Nr. 326. Kraków, sobota 29 listopada 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — **Za dostawę do domu** dopłaca się miesięcznie 40 hal. — **W Austryi:** miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — **W Niemczech:** kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika **upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu" o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc grudzień.**

Kto do 7. grudnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie **bezpłatnie** początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów"**.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu."

Z DNIA.

Kraków, 28 listopada.

Zamach na konstytucyę w Niemczech.

Już od dwóch lat prawie międzynarodowy świat socyalistyczny podziwia zimną krew i wytrwałość, z jaką nasi towarzysze niemieccy, uparcie broniąc każdej piędzi spornego terenu, prowadzą walkę przeciwko straszliwemu zamachowi nowoczesnych rycerzów-opryszków w salonowym surducie, a także w kontuszu — przeciwko lichwiarskiej taryfie cłowej, mającej ratować bankrutujących obszarników pruskich i polskich przez zrujnowanie przemysłu i wygłodzenie ludu. A wszelkie wpływy rządowe tak dalece są na usługach wysoce urodzonych nicponiów, wśród bogatej burżuazyi, chciwej orderów, tytułów szlacheckich i dopuszczenia do dworu, szerzy się taka demoralizacya polityczna, a obłudny klerykalizm centrowców zdołał do tego stopnia oszołomić większość niemieckich włościan katolickich, że w parlamencie znalazła się większość, gotowa skazać na śmierć kwitnący przemysł niemiecki, a na śmierć głodową dziesiątki tysięcy dzieci bogatego narodu niemieckiego. A przedstawiciele naszego ludu polskiego pod zaborem pruskim, ludu biedniejszego od ludności najbiedniejszych prowincyj niemieckich, ludu, który z cięższym trudem, niż lud niemiecki, zarabia na chleb codzienny, ludu, dla którego sztuczna drożyzna chleba i wszelkiego pokarmu dla ludzi i bydła byłaby najstraszliwszą klęską — między przedstawicielami ludu polskiego w parlamencie berlińskim tak dalece rej wodzą magnaci i lokaje magnatów, że Koło polskie popiera lichwę zbożową!! Polskich posłów socyalistycznych zaś w parlamencie niemieckim niema — umiał temu zapobiedz kler polski na Górnym Śląsku, agitujący z ambony za kandydatami niemieckich centrowców. Cały ciężar walki parlamentarnej przeciwko zbrodniczej chciwości obszarników spadł tedy na barki niemieckich posłów socyalistycznych; z trzech nielicznych frakcyj liberalnej demokracyi niemieckiej dziś już tylko wolnomyślne zjednoczenie stanowczo popiera socyalistów, natomiast południowi demokraci się chwieją, a wolnomyślna partya ludowa pod dowództwem Eugeniusza Richtera otwarcie zdradza.

W tem ciężkiem położeniu socyaliści niemieccy zachowują się z wzorową oględnością. Wiedzą oni dobrze, że mniejszość w parlamencie potężną jest wtenczas tylko, jeśli ją popiera uświadomiona i rozbudzona do systematycznego oporu opinia publiczna ludu. To też na każdą nową fazę, na każdy epizod walki parlamentarnej socyaliści z góry przygotowali opinię publiczną całej ludności setkami artykułów i zgromadzeń, odezwami, broszurami, petycyami. Przytem w parlamencie, mimo całej stanowczości w wypowiadaniu swojego stanowiska, wytrwale szczędzili swojej amunicyi, wiedząc, że przy obecnym składzie parlamentu potrafią tylko zapobiedz powzięciu uchwały przez uparte przewlekanie narad, ale nie potrafią przeprowadzić uchwały w duchu przeciwnym, z przewlekania tego zrobili istnie naukową metodę korzystania z wszelkich praw, przysługujących im wedle regulaminu, aby dyskusyę nad najmniejszym paragrafem czy ustępem paragrafu, czy też wnioskiem formalnym przedłużyć na kilka godzin, na dni całe — bez najmniejszego przekroczenia regulaminu. Przykra, niepopularna rola gwałcicieli regulaminu miała przypaść w udziale zniecierpliwionym lichwiarzom zbożowym.

I zniecierpliwili się lichwiarze na dobre! Przeprowadzili śmieszny i dziki wniosek Aichbichlera — zaiste, niewiele im to pomogło; imienne głosowania, zamiast pół godziny, trwają kwadrans, a za to parlament traci czas wskutek nieładu, a socyaliści pomnożyli liczbę głosowań imiennych. Teraz zaś osławiony herszt obszarników-lichwiarzy, poseł von Kardorff, przedłożył istnie genialny wniosek, aby skręcić łeb opozycyi: parlament ma poprostu zaniechać oddzielnej dyskusyi i oddzielnych głosowań nad pojedyńczemi pozycyami taryfy celnej, tylko obradować i głosować nad całą taryfą za jednym zamachem — mimo że każda pozycya taryfy rozstrzyga o rozkwicie lub ruinie całej jakiejś gałęzi przemysłu, że decyzya nad każdą taką pozycyą wymaga specyalnej wiedzy technicznej oraz kupieckiej, że takich pozycyj jest przeszło 900, a uchwalono ich dotąd zaledwie kilkanaście!!

Bezczelny ten wniosek przemieniłby narady parlamentu w cyniczną farsę, a posłów opozycyjnych w bezsilnych jeńców większości. I oto telegramy z Berlina donoszą nam, że posłowie socyalistyczni mężnie stanęli na wyłomie i z płomienną namiętnością odpierają zamach na konstytucyjne prawa przedstawicieli ludu.

Co dalej będzie? Nie wiemy, — ale wiemy, że będzie walka, jakiej sztywny, ceremonialny parlament niemiecki jeszcze nie widział, walka na życie i śmierć!

A po której stronie w tej walce staną posłowie polscy? Gdzie stanie pan Bernard Chrzanowski, gdzie pan Głębocki, gdzie pan Janta-Półczyński? Czy po stronie ludu, czy po stronie pijawek, ssących krew ludu?

Zobaczymy!

Miechy reklamy.

Prasa warszawska, która z wyjątkiem paru czasopism postępowych, uprawia wrzaskliwą reklamę wobec każdego człowieka „stojącego na świeczniku", a za nią nasza prasa stańczykowska, pełne są obecnie hymnów pochwalnych na cześć obchodzącego swój jubileusz p. L. Górskiego, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w Królestwie.

Uderzanie we wszystkie dzwony reklamy może zapewne osoby, nie znające zupełnie stosunków, zagłuszyć i otumanić, ale u ludzi, obeznanych z prawdą, musi jako odruch przeciwny budzić jedynie niesmak... Jakim sposobem p. Górski dostał się na stanowisko „poważnego obywatela"? Chudopachołek młody, a gładki ożenił się z kobietą ułomną dla jej majątku i tytułu. Będąc ambitnym bardzo i posiadając więcej wykształcenia od przeciętnego „ziemianina", zajął się gorliwie sprawami szlacheckiego towarzystwa kredytowego, starając się przytem o pewną popularność wśród ogółu szlachty, co pozwalało mu wytrzymywać konkurencyę z Wielopolskim — synem, wiecznym kandydatem do prezesury, ale zrażającym szlachtę swoją dumą i szorstkością.

Okrzykuje się teraz po prasie stańczykowskiej Górskiego, jako „wielkiego filantropa". Filantropia jego, powiedzmy — wcale umiarkowana — należała przeważnie do gatunku bigoteryjno-kościelnego. A przytem owa rozdymana krzykliwie ofiarność przychodziła mu tem łatwiej, iż p. Górski, będąc bezdzietnym, mógł nie czuć zbyt wielkiego zapału do konserwowania pieniędzy dla krewniaków żony — Krasińskich.

U nas, w Galicyi, magnat nie potrzebuje, ani grosza na jakiś cel publiczny wydawać: i bez tego znajdzie wieloszpaltowe reklamy w prasie lokajskiej — dla każdej najgłupszej mówki politycznej, wypowiedzianej po piętnastym kielichu, dla każdego choćby najnędzniejszego odezwania się w parlamencie, lub sejmie. W Królestwie, gdzie politycznie „odznaczać się" w ten sposób nie można, musi i jasny pan, chcąc dokoła swego nazwiska rumor utrzymać, czasem sięgnąć do kalety. Nawet taki ordynat Maurycy Zamojski, który setkom oficyalistów cofnął tradycyonalne emerytury, który na koronacyi cara zgrał się na krocie, od czasu do czasu składa jakiś dar na rzecz instytucyj muzycznych w Warszawie; za to znajduje swój portret we wszystkich pismach ilustrowanych i artykuły, pełne kadzideł, w usłużnych dziennikach. Tak samo zresztą odsypywać musi garstkę złota na tego rodzaju „reprezentacyę" i wszelka szanująca się firma bankierska w Warszawie...

We wczorajszym „Czasie" porannym znajdujemy wśród opisu uroczystości jubileuszowych dla p. Górskiego i przemówienie jednego z włościan z jego dóbr. Istna komedya z tą mową. Oto chłop podlaski rozpoczyna swoją oracyę słowami:

„Gdy ziemiaństwo kraju całego składa ci hołd zasłużony, niech i nam, kmieciom okolicy sterdyńskiej, wolno będzie złożyć u stóp twoich wiązankę wdzięcznych dla ciebie uczuć".

Takim stylem, przypominającym podręczniki dla życzeń imieninowych, odznacza się cała mowa, zakończona „serdecznem podziękowaniem od miłujących serc siermiężnych".

Oczywiście biednego chłopowinę ktoś nauczył, jak papugę, owej pompatycznej „wiązanki". Ba, dla tem większego teatralnego efektu, całą deputacyę przebrano w sukmany, których w powiecie sokołowskim lud oddawna pod wpływem naśladowania drobnej szlachty nie nosi, gdyż do idylli potrzebną jest siermięga; gdyż wreszcie cały zwrot końcowy o „sercach siermiężnych" wypadłby za blado.

Do chóru zachwytów całej prasy stańczykowskiej przyłączyło się naturalnie i świeżo wypasione na namiestniczych bankietach — „Słowo polskie", które, pomiędzy innemi pochwałami, unosi się nad jego „dyplomatyczną przezornością" i „trzeźwym rozsądkiem politycznym", które mu pozwoliły „unikać szczęśliwie skutków katastrof, które pozbawiły społeczeństwo najwybitniejszych jego przedstawicieli". Mowa tu o roku 1863, co zresztą tuż obok „Słowo" wyraźnie zaznacza — „Słowo" — powtarzamy — lwowskie, „wszechpolskie", a nie warszawskie. ugodowe.

Czy można bardziej zabrnąć w bajurę Koźmianowską?

Charakterystycznem jest, iż w przeddzień p. Masłowski w „Przeglądzie" apoteozował Górskiego za to samo, iż, będąc świadkiem licznych burz, przetrwał je wszystkie bez szkody.

Strejk farmaceutów.

Lwów, 27 listopada.

Nie ulega już wątpliwości, że dzięki opornemu stanowisku, jakie zajmują aptekarscy pracodawcy i dzięki połowicznemu zachowaniu się namiestnictwa tutejszego i rządu centralnego, w najbliższych już dniach wybuchnie strejk współpracowników aptekarskich. Tak przynajmniej zostało zadecydowanem na poufnem zebraniu farmaceutów, które obradowało wczoraj w nocy w lokalu tutejszego towarzystwa aptekarskiego, a w którem uczestniczyli z małymi wyjątkami wszyscy farmaceuci, nie mający „nocnej" służby. Referent p. Markowicz, członek komitetu wykonawczego, omówił ostatnie rozstrzygnięcie trybunału w sprawie sprzedajności koncesyj aptekarskich i wskazał na to, że przez 41 lat popełniano za wiedzą rządu cały szereg nadużyć z koncesyami aptekarskiemi i że przez to narażono setki farmaceutów na straszną nędzę. Trybunał administracyjny wprawdzie ukręcił obecnie łeb tym macherstwom, ale referent jest pewny, że aptekarze postarają się już albo o jakieś rozporządzenie ministeryalne albo nawet o ustawę, która uczyni rozstrzygnięcie trybunału iluzorycznem. A gdyby nawet tak nie było, to rozstrzygnięcie trybunału sprawę aptek załatwia tylko połowicznie, gdyż pozostaje jeszcze tzw. *freies Ermessen*, które pozwala pierwszemu lepszemu urzędnikowi przy zielonym stole szafować koncesyami wedle swego widzimisię. Dlatego farmaceuci nie mogą ustawać w walce o reformę aptekarstwa i rozpoczętą w tym kierunku akcyę muszą do końca doprowadzić.

Mówca żali się następnie na galicyjskie warunki pracy i płacy i wskazuje na to, że wszelkie pertraktacye się rozbiły. Winni temu są pp. Piepes-Poratyński i Sklepiński, którzy wmawiają w rząd, że farmaceuci nie są dostatecznie zorganizowani, że strejkiem tylko grożą, ale go nie przeprowadzą. Ale — powiada mówca — pokażemy tym panom, że się mylą. Nie przyłączą się może do nas burżuazyjni farmaceuci, synowie panów aptekarzy, ale wszyscy inni idą i pójdą z nami. Obecnie naszem hasłem jest strejk i to w jaknabliższym czasie. Z pryncypałami naszymi nie mamy nic więcej do gadania, pogadamy z nimi podczas strejku. (Huczne oklaski).

Rozwinęła się następnie dyskusya, w której zabierało głos kilkunastu mówców; solidaryzowali się oni z wywodami referentów, zagrzewali się wzajemnie do strejku, a jedna tylko ogarnęła ich myśl: oby jaknajprędzej!

Mówcy napiętnowali stanowisko „Czasopisma Towarzystwa aptekarskiego", które robi szpaltowe reklamy ludziom niefachowym, jak baronowi Romaszkanowi, który nie wiedzieć w jaki sposób wydzierżawił aptekę Mikolascha, a o rozstrzygnięciu trybunału administracyjnego, co do koncesyj aptekarskich, daje cztery wierszy, mimo że jest to sprawa, którą zainteresowała się nie tylko Austrya.

Na wniosek jednego z mówców uchwalono uznanie i podziękowanie słuchaczom farmacyi „kolegom-kursistom" za publiczne solidaryzowanie się ze strejkować mającymi kolegami.

Na zapytanie co do środków materyalnych, celem niesienia pomocy ewentualnie potrzebującym, oświadczył p. Markowicz, że komitet wykonawczy ma do dyspozycyi i własny fundusz strejkowy i ma obiecaną pomoc materyalną ze strony kolegów wiedeńskich, czeskich i innych.

Uchwaleniem, by wezwać komitet krakowski, by jak najrychlej wydał hasło do strejku zakończyło się zebranie.

Honorarya lekarskie w szpitalach.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! W obronie słuszności upraszam uprzejmie o zamieszczenie poniższej odpowiedzi na artykuł o „Honoraryach lekarskich w szpitalu".

Autor artykułu stawia pytanie, czy lekarzowi dyżurnemu w szpitalu „na bramie" wolno przyjmować zapłatę za udzielanie porady chorym przychodnim, a zatem takim, którzy nie pozostają w szpitalu, czy to dla braku kwalifikacyi do przyjęcia, czy też dlatego, że sami w szpitalu pozostać nie chcą. Odpowiedź na to pytanie może być dwojaką: Albo należy stać na tem stanowisku, że lekarz dyżurny jest wyłącznie dla przyjmowania chorych do szpitala, a wtedy naturalnie nie powinien wogóle udzielać porady ambulantom bez względu na honoraryum, albo też może lekarz dyżurny udzielać porady, a w tym razie nie ma żadnego, bezwarunkowo żadnego powodu, aby porady tej chorym zamożnym udzielał za darmo. Autor wspomnianego artykułu radzi lekarzom, którzy tak biegle odróżniają chorych, mogących płacić za poradę, od niezamożnych, aby postarali się o posady celników, lub urzędników podatkowych. Ciekawiśmy bardzo, dlaczego ten sam autor nie żąda od nikogo innego, aby ludziom ubogim za darmo dawał mieszkanie, żywność, ubranie i t. d., a tylko lekarz ma nie tylko ubogich za darmo leczyć, ale nawet nie bronić się przed tak częstym niestety i wprost bezczelnym wyzyskiem ze strony zamożnych? W każdym razie uogólnianie zarzutów na wszystkich lekarzy, za winy popełniane przez jednostki, jest błędem, za który całą odpowiedzialność powinien ponosić niefortunny Katon.

Droga obrana przez autora jest zupełnie nieodpowiednią. Zamiast rzucać się w poczytnym dzienniku na stan lekarski, względnie na lekarzy szpitalnych, należało wpłynąć jakąkolwiek drogą na jednostki lepsze, których między lekarzami szpitalnymi jest z pewnością olbrzymia większość, aby nadużycia przy leczeniu ambulantów w szpitalu usunęli sami.

Dla lepszej informacyi uwiadamiam jeszcze autora, że lekarze, którzy chętnie przyjmują zastępstwa na dyżurach, są to ludzie biedni, nie mający środków do życia, ludzie, dla których otrzymywanie wiktu przez całą dobę jest zapłatą za 24-godzinne przesiadywanie w niezdrowej, zabójczej atmosferze szpitalnej. Jeżeli więc człowiek z wykształceniem uniwersyteckiem po odbyciu trudnych i uciążliwych nad wyraz stu-

dyów, podejmuje się, wprost z nędzy, zastępstwa kolegi na dyżurze li tylko dla bezpłatnego pożywienia, to nazywanie go „hyeną szpitalną“, robienie na ten temat dowcipów. zasługuje na odparcie. *Dr Jakób Weinsberg*,

lekarz szpitala św. Łazarza.

W odpowiedzi na list dra Weinsberga zaznaczamy, że w artykule naszym stwierdziliśmy fakta i nadużycia, którym i sam dr Weinsberg nie zaprzecza. Zarzuty nasze nie odnosiły się do ogółu lekarzy, lecz do poszczególnych jednostek, co w artykule wyraźnie podkreśliliśmy. Napisaliśmy też, że obecne stosunki w szpitalach nie dadzą się usunąć, jak długo nie nastąpi uregulowanie płac lekarzy szpitalnych. Dyskusya publiczna w sprawie, obchodzącej ogół ludności, jest bardzo pożądaną i w tej myśli poświęciliśmy jej tyle miejsca w „Naprzodzie“.

Listy lwowskie.

Lwów, 27 listopada.

Spoczynek niedzielny. — Porażka syonistów. — Z rady miejskiej. — Z ruchu robotniczego.

Asesorowie z grupy handlu, łącznie z komitetem, wydelegowanym z ramienia „Kółka“ stowarzyszenia młodzieży handlowej, obradowali wczoraj na wspólnem, poufnem zebraniu nad stanowiskiem, jakie handlowcy mają zająć w sprawie 36-godzinnego spoczynku. Po obszernym referacie tow. Nachera, wyłoniły się w dyskusyi dwie opinie: jedna za bezwarunkowym spoczynkiem niedzielnym; druga zaś za tem, aby ustawa zobowiązywała wszystkich kupców, do przestrzegania 36 godzinnego spoczynku w tygodniu, ustanawiając równocześnie dla Galicyi wyjątek w tym kierunku, że zostawia się kupcowi wolny wybór, czy spoczynek ten ma trwać od piątku wieczór do niedzieli rano, czy też od soboty wieczór do poniedziałku rano.

Po trzygodzinnej dyskusyi uchwalono decyzyę w tej sprawie przekazać publicznemu zgromadzeniu wszystkich pracujących w handlu i urzędników prywatnych, które obradować będzie w najbliższy poniedziałek o godz. 8 wieczorem w sali teatru Rozmaitości. Zgromadzenie to zwołuje wspólny komitet handlowców chrześcijańskich i żydowskich, który wyznaczył dla tej sprawy referentów i koreferentów, mających bronić obu stanowisk.

Na wtorek wieczór zwołały cztery tutejsze stowarzyszenia syonistyczne, postępowy i konserwatywny „Syon“, stowarzyszenie pojedynkujących się akademików „Emunah“ i stowarzyszenie pseudo-robotnicze „Achwah“, zgromadzenie „ludowe“, na którem miano referować o znaczeniu języka hebrajskiego w systemie wychowawczym młodzieży żydowskiej i o obecnym stanie syonizmu. Wielkie polskie i żydowskie afisze zapowiadały wyraźnie, że wstęp na zgromadzenie dla wszystkich jest wolny. Mimo, że afisze te zostały rozlepione w ostatniej chwili, pospieszyły jednak setki żydowskich robotników na to zgromadzenie. Około godziny 7 przed lokalem zgromadzenia zebrały się tłumy robotników socyalistycznych, podczas gdy syonistów była znikająca garstka. „Komitetowy“ pilnujący porządku nie chciał towarzyszów naszych wpuścić, utrzymując, że to zgromadzenie dla „panów obywateli“, a nie dla motłochu (!). Gdy mimo to towarzysze nasi weszli do sali, zwołujący zoryentowali się w jednej chwili, że zgromadzenie to musi im przynieść porażkę, dlatego uciekli się pod opiekuńcze skrzydła komisarza policyjnego, prosząc go, by zgromadzenie rozwiązał.

Syoniści przygotowali się z góry na taką ewentualność. Zgłosili bowiem do policyi „zgromadzenie towarzystwa“, na którem mogą przemawiać tylko członkowie i zaproszeni goście. Nie udzielając zaś głosu nikomu z przeciwników, chcieli pozornie tryumfować na zgromadzeniu „ludowem“. Towarzysze nasi udaremnili jednak ich zamiary, a tylko dzięki usłużności komisarza, który nie chciał pozwolić ze względów fomalnych na zgromadzenie ludowe, zaoszczędzono im dotkliwej porażki.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej radny tow. Hudec poruszył kwestyę, interesującą setki ubogich kupców tutejszych. Zabrawszy głos przed przystąpieniem rady do porządku dziennego, powołał się na wydane przez magistrat w r. 1900 obwieszczenie, w którem zakazuje się kupcom ze względu na tamowanie komunikacyi i ze względu na estetyczny wygląd miasta wywieszania towarów, szalek i t. p. przed sklepami. Zakaz ten stosuje magistrat z niezwykłą surowością do biedniejszych kupców, karając ich za najmniejszą drobnostkę grzywnami, a nawet karą aresztu. Ze szczególną gorliwością kontrolują pachołkowie i inni funkcyonaryusze magistraccy ulicę Serbską i Krakowską; według wykazu magistrackiego ukarano w bieżącym roku w tych ulicach 65 kupców. Rozporządzenie to nie tylko sprzeciwia się najistotniejszym interesom tych biednych kupców, ale prowadzi wprost do demoralizacyi. I tak znany jest wypadek, że kupiec pewien latami wywieszał szafkę wystawową, która tak długo nie raziła pachołka magistrackiego, jak długo dostawał „szóstaki“. Gdy kupiec ów przestał dawać łapówki, zadenuncyowano go i ukarano.

Celem usunięcia tych stosunków stawia tow. Hudec następujący wniosek do regulaminowego traktowania:

Wzywa się magistrat, aby obwieszczenie z dnia 12 lutego 1900, zabraniające wywieszania towarów przed sklepami, ograniczyć zechciał do zakazu wywieszania towarów, tamujących komunikacyę lub obrażających moralność publiczną.

Do czasu załatwienia tego wniosku uprasza wnioskodawca prezydenta, by polecił magistratowi łagodne zastosowanie wspomnianego zakazu.

W ubiegły piątek odbyła się w tutejszem stowarzyszeniu „Braterstwo“ poufna pogadanka o kwestyach bieżących. W stowarzyszeniu „Praca“ odbyło się w niedzielę wielkie poufne organizacyjne zebranie stróżów, na którem przemawiali tow. dr Wyrostek, Hankiewicz, Szpak i inni. W przyszłym tygodniu zaś odbędą się odczyty i pogadanki w całym szeregu stowarzyszeń robotniczych.

Nędza robotników a władze.

Przemyśl, 26 listopada.

Wydalanie robotników z magazynów wojskowych. -- Konkurencya więźniów wojskowych i cywilnych.

Zarząd magazynów wojskowych wydalił obecnie bez powodu 15 robotników, którzy pracowali w magazynach po 10, 12 i 14 lat. Miejsce wypędzonych zajęli wojskowi aresztanci, którzy w liczbie blisko 100 pracują całymi dniami przy robotach dawniej przez cywilnych robotników wykonywanych.

Obecnie, kiedy nędza robotników dochodzi do zenitu, wojskowość wyrzuca pod samą właśnie zimę na bruk 15 ojców rodzin, a zastępuje ich pracą więźniów. 100 aresztantów wojskowych pracuje w magazynach zasobowych, wydzierając jadło 100 rodzinom wolnych, uczciwych obywateli robotników, nadto około 150 aresztantów wykonuje w więzieniu wojskowem w Przemyślu roboty rymarskie, stolarskie, ślusarskie, tapicerskie, blacharskie, kowalskie, krawieckie i szewskie wydzierając znowu 150 rodzinom robotników chleb i zarobek. Blisko do 300 żołnierzy w różnych pułkach stacyonowanych w Przemyślu pełni służbę rożnorodnych profesyonistów. Po domach pułkowników, generałów służą żołnierze-kucharze, u protegowanych majstów krawieckich cywilnych pracują żołnierze-krawcy, kuśnierze, czapnicy, po dziesiątkach domów oficerskich uwija się mnóstwo żołnierzy-cukierników, żołnierzy-krawców, szewców, ba nawet żołnierzy-perukarzy i fryzyerów. W Przemyślu jest około 1.000 oficerów, lekarzy wojskowych i urzędników wojskowych, każdy z nich stosownie do rangi pobiera pauszale na obsługę; wszyscy oni korzystają z bezpłatnej obsługi żołnierzy. Korzystają nawet z piekarni wojskowej i zakupują po cenach komiśnych „ekstra-komisbrot“, żołnierzom-rzeźnikom każą bić wieprze, marynować szynki, robić wędliny itd., słowem dla rodzin oficerskich niemal zupełnie zbyteczne są handle i rzemiosła osób cywilnych. Do tego należy dodać jeszcze cały szereg wspólnych kuchni, „menaży oficerskich“ dla kawalerów, gdzie obsługują i gotują żołnierze-kucharze i żołnierze kelnerzy — czyniąc ogromną konkurencyę prywatnym cywilnym restauracyom.

Biura spedycyjne i przewozowe nie zarobią również w Przemyślu od rodzin wojskowych. Żołnierze przewożą meble z mieszkania do mieszkania, a nawet do służby rębaczy odkomenderuje się żołnierzy. Robotą tę nazywają żołnierze „cywil-markieracya“. Konkurencya żołnierzy wypiera robotników cywilnych nawet przy grach i zabawach publicznych jak: teatr, ślizgawka itd. W kasynie oficerskiem w Przemyślu bileterami podczas przedstawień są żołnierze, ślizgawki zamiatają żołnierze itd. w nieskończoność.

Bez konkurencyi zostały chyba tylko mamki i akuszerki!

Jeżeli policzymy teraz ilość żołnierzy-robotników, odbierających robotnikom cywilnym chleb, to otrzymamy nisko licząc 2000 niepłatnych robotników, wydzierających chleb ludziom, płacącym podatki. Kto pilnie od kilku lat w takiem mieście, jak Przemyśl, gdzie na czterech mieszkańców cywilnych przypada jeden wojskowy, śledził życie codzienne, musiała mu wpaść w oczy nieproporcyonalnie wielka ilość żołnierzy-robotników w porównaniu z robotnikami cywilnymi.

Mógłby ktoś zarzucić, że żołnierze-robotnicy, wykonując roboty nie mające nic wspólnego ze służbą i obowiązkami żołnierza, zmniejszają wydatki na armię, bo zastępują czynność ludzi, którą w miejsce żołnierzy-robotników musieliby specyalnie przez skarb wojskowy opłaceni ludzie wykonywać. Stanowisko to jest błędne i fałszywe. Oficer, tak jak urzędnik, pobiera płacę na wszystkie potrzeby swoje. A więc na ubranie, mieszkanie, wikt, opał, światło, obsługę, obuwie, pieczywo itp. Z otrzymywanej płacy, która jest nawet wyższą od płacy urzędnika (n. p. kwaterowe), mógłby oficer zaopatrywać się we wszelkie potrzeby u kupca i przemysłowca prywatnego, a nie korzystać z bezpłatnej pracy żołnierza.

Cóżby powiedziano, gdyby urzędnik pocztowy używał listonosza do mycia naczynia, zamiast do roznoszenia listów, lub urzędnik kolejowy maszynistę do niańczenia dzieci? Podniósłby się krzyk w całem państwie!

Sprawę tę powinni poruszyć w sposób stanowczy posłowie i wykazać, jeżeli w samym Przemyślu 2.000 ludzi mrze z głodu z powodu konkurencyi żołnierskiej, to jak wielką jest ta liczba w całem państwie!

O ile ten artykuł omawia konkurencyę więźni wojskowych z robotnikami, te same uwagi, należy skierować pod adresem sądów cywilnych, które dostarczają aresztantów do robót cywilnych. Wprost trudno zrozumieć, jak można przykładać rękę do szerzenia nędzy przez wydzieranie chleba setkom rębaczy i dziennych zarobników.

I w tej sprawie należy raz podnieść głos stanowczy i zażądać zmiany.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 listopada. 1830. Powstanie w Warszawie — 1847. Rewolucyonista Bakunin urządza w Paryżu obchód powstania. — 1878. Masowe wydalania socyalistów z Berlina. — 1895. Berlińska policya rozwiązuje stowarzyszenia robotnicze, zarząd partyi socyalno-demokratycznej i komisyę prasową. — 1901. Burzliwa demonstracya listopadowa we Lwowie.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dziś odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem wykład p. Wileńskiego: „Historya Polski“.

Teatr miejski w Krakowie.
Niedziela: „Nieboska komedya“, poemat dram w 15 obrazach Zygmunta Krasińskiego.
Poniedziałek: Trio holenderskie.

W Kole literacko-artystycznem zasiadło kilkunastu panów do sądu nad Feliksem Jasieńskim i wydało wyrok, że działalność tego niestrudzonego popularyzatora sztuki jest szkodliwą, nienarodową i obniżającą poziom sztuki polskiej. Rzucono klątwę na człowieka, którego winą jest, że stara się podnieść kulturę artystyczną w Polsce i że zaprotestował przeciw gospodarce restauracyjnej kardynała Puzyny. Za te zbrodnie postanowiła klika ukarać Jasieńskiego wygnaniem i bojkotem — dopiero teraz, po wielu miesiącach, bo nie miała odwagi pierwej wystąpić. Pan Jasieński ogłosił publicznie, że chce bogate swe zbiory sztuki darować dla Krakowa. Wszędzie indziej przyjętoby dar taki z podziękowaniem — u nas podsunięto ofiarodawcy brudne motywy i chęć zrobienia geszeftu!

I kto zasiadał do sądu nad Jasieńskim? Koło literacko-artystyczne, instytucya, która ma tyle wspólnego z literaturą, co jej prezes, cyrkowiec polityczny August Sokołowski z przyzwoitością i uczciwością polityczną. Panowie z Koła zabawiali się dotychczas tylko w bankiety i gry towarzyskie; do literatury dobrali się dopiero wtedy, gdy niezależny i rzutki agitator artystyczny poruszył swoją dodatnią pracą galicyjskie błoto.

Spodziewamy się, że p. Feliks Jasieński nie zrazi się tego rodzaju napaściami, które potępia cały uczciwy ogół inteligencyi polskiej.

Wśród młodzieży uniwersyteckiej krąży następująca drukowana odezwa:

„Profesorowi Drowi Głąbińskiemu do albumu. Profesorze! Ofiarowałeś swemu narodowi swoje zdrowie i mienie. To za dużo! Ofiaruj mu tylko swoją skórę. Pozwól się po najdłuższem Twem życiu wypchać i umieścić w jakiem muzeum narodowem. Za sto lat każdy kulturny człowiek chętnie zapłaci za to, że zobaczy skorupkę profesora ekonomii społecznej, który nie wiedział, że robotnik źle płatny i otrębami żywiony, nie może dobrze pracować.

A gdy naród Twój uzyska kiedyś wolność, będzie się mógł pochlubić tem, iż jakkolwiek miał tak głupich profesorów uniwersytetu, to przecież potrafił wywalczyć sobie wolność“...

Nr. 10 „Promienia“, organu postępowej młodzieży szkolnej, wyszedł po konfiskacie nakład drugi i zawiera następujące artykuły: „O Maryi Konopnickiej“, „Młodzież wobec ruchów politycznych w naszym kraju“, „Z ruchu młodzieży akademickiej“ („Wspólna nauka“, „Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej“, Wiec słuchaczów filozofii, Wiec młodzieży żydowskiej, Wiec młodzieży polskiej w. m., Wiece akademickie), Korespondencye: z Krakowa, Przemyśla, Łowicza; Bibliografię, Kronikę, Od administracyi, Pokwitowania i odpowiedzi redakcyi.

Prenumerata roczna „Promienia“ wynosi na prowincyi 4·60 K, kwartalnie 1·15 K. Adres redakcyi Lwów, ul. Ossolińskich 6, filia administracyi w Krakowie, ul. Strzelecka 17.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wczoraj odbyła się generalna próba w kostyumach z „Nieboskiej komedyi“, w której bierze udział cały personal teatru.

Z powodu pokupu biletów na niedzielną „Nieboską komedyę“, abonament na to przedstawienie został zawieszony, również biletów wolnego wstępu na pierwsze pięć przedstawień kancelarya teatralna nie będzie wydawała.

Towarzystwo krakowskich muzyków. Pod tą nazwą zawiązało się w Krakowie cywilne stowarzyszenie muzyków, uzyskawszy już ze strony namiestnictwa zatwierdzenie swych statutów. Stowarzyszenie to, do którego należą zawodowi muzycy cywilni, utrzymywać będzie złożoną z członków orkiestrę, która grywać będzie na wszelkich koncertach, zabawach publicznych lub prywatnych i t. p. Dotychczas używano na koncerty z reguły muzyki wojskowej, która wypierała zewsząd muzyków cywilnych, jakkolwiek ci w niczem nie ustępują muzykantom wojskowym. Obecnie powinna publiczność i towarzystwa zwrócić się do tej orkiestry cywilnej i nie używać muzyki wojskowej, skoro ma się równie dobrą muzykę cywilną; w ten sposób zresztą ułatwi się ciężką egzystencyę kilkudziesięciu ludzi, którzy, dzięki konkurencyi muzyki wojskowej, walczyć muszą wraz z rodzinami z wielkim niedostatkiem.

Znowu samobójstwo żołnierza. Z Przemyśla piszą nam: W środę 26 bm. powiesił się w ogrodzie przy ul. Czarneckiego szeregowiec 10 batalionu pionierów. Nazwisko zmarłego na razie niewiadome. **Jest to już 61 samobójstwo w X korpusie za rok 1902!**

Rozwiązanie rady gminnej. Namiestnictwo unieważniło wybór urzędującej obecnie rady gminnej w Starym Sączu i równocześnie rozwiązało reprezentacyę gminną. Aż do wprowadzenia nowo wybrać się mającej rady powierzyło namiestnictwo prowizoryczne kierownictwo komisarzowi rządowemu Adolfowi Przybylskiemu, z przydaniem mu rady przybocznej.

Wielka defraudacya klerykalna w Pradze. Onegdaj odbyło się w Pradze zgromadzenie wierzycieli oszukańczej kasy zaliczkowej św. Wacława. Zgromadzenie, w którem wzięło udział bardzo wiele osób z prowincyi, miało przebieg bardzo burzliwy. Podnoszono w ostry sposób uzasadnione zarzuty przeciw zarządowi tej instytucyi i klerykałom. Zgromadzeni zażądali zwołania walnego zgromadzenia i uchwalili rezolucyę domagającą się usunięcia rady nadzorczej. Nad drugą rezolucyą, wzywającą prokuratoryę do pociągnięcia oszustów klerykalnych do odpowiedzialności karno-sądowej, nie dopuszczono do głosowania. Deficyt kasy wynosi 8 milionów koron.

Defraudacya w magazynach wojskowych W wojskowych magazynach mundurów w Gracu odkryto wielką defraudacyę, popełnianą tam od szeregu lat. Dotychczas wytoczono dochodzenia przeciw 4 osobom, jedną z nich aresztowano.

Proboszcz fałszerzem banknotów. W okolicy Lugos na Węgrzech puszczono w ostatnich czasach znaczną ilość fałszywych banknotów 20-koronowych. Obecnie żandarmerya wykryła fałszerza w osobie grecko-oryentalnego proboszcza Gonzy, którego też aresztowano.

Ucieczki poborowych. „Pietierb. Wiedomosti“ zamieszczają korespondencyę z Łomży w Królestwie Polskiem, z której wynika, iż poborowi, nietylko żydzi, jak to dawniej bywało, ale i chrześcijanie masowo uchylają się od służby wojskowej, emigrując do Ameryki. Ludność guberni łomżyńskiej znajduje zachętę w bliskości granicy pruskiej, co ułatwia emigracyę.

Ażeby wyjaśnić tę żywiołową niechęć do służby w wojsku rosyjskiem, dodamy, iż prócz innych szykan rekruci Polacy wysyłani są do najodleglejszych okolic Rosyi, często nawet do jej azyatyckich posiadłości, gdzie pobyt jest dla nich bardzo uciążliwym.

Arystokratyczna szajka złodziei. Policya petersburska wytropiła szajkę złodziei, w skład której wchodzili młodzieniaszki ze sfer arystokratycznych, oraz wyższej biurokracyi. Znajdowali się między nimi synowie generałów, radców stanu i innych najwyższych urzędników państwowych. Ci „dobrze“ urodzeni i wychowani złodzieje operowali w oryginalny sposób. Kilku z nich składało w jakimś zamożnym domu wizytę i zabiawiało w salonie właścicieli domu, podczas gdy inni zakradali się tymczasem do gabinetu lub jadalni, wyłamywali biurka i kredensy, i wynosili znalezioną tam gotówkę i kosztowności.

Konsumcya absyntu w Francyi. Czasopismo lekarskie „Médecine Française“ konstatuje na podstawie urzędowej statystyki z lat 1887 do 1894, że w tym czasie wzrosła konsumcya absyntu o 85.000 hektolitrów, a w czterech następnych latach, t. j. od r. 1894 do 1898, wzrosła o 83.000 hektolitrów. Straszliwe te cyfry świadczą o bezskuteczności walki, podejmywanej w Francyi z konsumowaniem absyntu, niszczącego nerwy w nadmierny sposób.

Kamienicznik włamywaczem. W Monachium aresztowała w tych dniach policya szajkę włamywaczów, która od dłuższego czasu dopuszczała się w mieście zuchwałych kradzieży. Hersztem tej szajki był pewien właściciel kilku kamienic w Monachium.

Pożar w więzieniu. W Kilonii wybuchł onegdaj pożar w gmachu więzienia. Więźniów przewieziono do innego gmachu.

Międzynarodowy kongres historyczny. Agencya Stefaniego donosi z Rzymu, że w myśl porozumienia między ministrem oświaty a burmistrzem, międzynarodowy kongres historyczny pod protektoratem króla będzie obradował od dnia 2 do 9 kwietnia 1903 r.

Nowe źródła nafty. W Afryce północnej w odległości 75 do 80 kilometrów od miasta Tunisu odkryto tereny, zawierające w swem łonie naftę w wielkiej ilości. Drogą analizy skonstatowano, że nafta ta podobną jest do kalifornijskiej.

Wieczór literacki. Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie, Rynek 12, urządza 30 b. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu 72 rocznicy powstania listopadowego z programem: 1. Słowo wstępne (p. Mazowiecka). 2. Chór stowarzyszenia 3. „Spartanka“, deklamacya. 4. Tenor solo: Noskowski „Skowroneczek śpiewa“, Żeleński „Śpiew Janka“. 5. „Dziesiąty Pawilon“, obraz dram. w 1 akcie. Dochód przeznaczony na Dom polski w Morawskiej Ostrawie. Początek o godz. 7½ wieczór. Miejsce siedzące 80 h, stojące 40 h.

Zwyczajne posiedzenie Kółka matematyczno-fizycznego odbędzie się w niedzielę dnia 30 listopada o godz. 10¾ przed południem, na którem ak. Dobrzański wypowie: „Równania drugiego stopnia“. Goście mają wstęp wolny.

Kółko przyrodników U. U. J. W sobotę dnia 29 b. m. odbędzie się odczyt ak. Ciąglińskiego

na temat: „Podróż na wyspy Nowo-syberyjskie“ (z własnych spostrzeżeń). Początek punktualnie o godz. 6. Goście mają wstęp wolny.

Zgromadzenie ludowe odbędzie się w Podgórzu w poniedziałek 1 grudnia o godz. 6 wieczór w lokalu stow. „Postęp“ (Mały Rynek l. 4) z następującym porządkiem obrad: 1) Kasa chorych i ubezpieczenie na starość. 2) Organizacya. 3) Prasa robotnicza i jej znaczenie. 4) Dyskusya.

Zgromadzenie nauczycielek. Ze Lwowa donoszą: Odbyło się tu zgromadzenie młodszych nauczycielek szkół lwowskich, na którem odczytano petycyę, którą na ręce radnego tow. Hudeca mają wnieść nauczycielki młodsze do rady miasta z prośbą o poprawę ich losu. Następnie zobowiązały się wszystkie nauczycielki nie używać żadnych wpływów celem uzyskania posad, nie składać wizyt radnym miasta, jak to było dotąd w zwyczaju. Nadto zobowiązały się nauczycielki, że gdyby jakaś młodsza latami służby nauczycielka posadę stałą otrzymała, zrzeknie się jej na rzecz skrzywdzonej starszej latami służby koleżanki.

Defraudacya w wydziale krajowym. Szkoda, jaką fundusz krajowy poniósł skutkiem znanych malwersacyj urzędnika biura solnego w wydziale krajowym H. Filipkowskiego, wynosi 63.820 K 70 halerzy.

Oratorskie występy Wilhelma. Z Essen donoszą: Na pogrzebie Kruppa popisywał się cesarz Wilhelm znowu swą wymową. Wielbił on Kruppa, jako najlepszego „patryotę“ i „dobrodzieja“ robotników, następnie zwrócił się przeciw „Vorwärtsowi“ i socyalnym demokratom, z takiemi obelgami jak „podły“, „nikczemny“ „morderczy“ itp. Po tych krasomówczych zwrotach powiedział w końcu: „Któż był tym, który popełnił ten haniebny czyn wobec naszego przyjaciela — oto ludzie, których dotychczas uważaliśmy za Niemców, a którzy teraz okazali się niegodnymi tego mienia, którzy wyszli z klas niemieckiej ludności roboczej, mającej Kruppowi tak wiele do zawdzięczenia“.

Zwracając się do robotników Kruppa rzekł: „Ludzie, którzy chcą być przywódcami robotników niemieckich, pozbawili was dzisiaj waszego pana, do którego byliście tak przywiązani (!). Jest teraz waszą rzeczą uchronić honor waszego pana“.

Nasi towarzysze niemieccy przyjmą te wynurzenia z należną... obojętnością i odpowiedzą na nie dobitnie w dniu wyborów do parlamentu.

Skandal biskupi. Interesująca rozprawa prasowa toczyła się w tych dniach w Temeszwarze. Grecko-oryentalny biskup z Aradu, Bazyli Mangra, wytoczył dziennikarzowi Maglasiu skargę o obrazę czci, popełnioną w artykule, w którym zarzucono biskupowi, że przed kilku laty w Aradzie publicznie na ulicy w twarz mu napluto, że prowadził rozpustne życie, nie składał rachunków z darów dla ubogich, że karygodnie zarządzał majątkiem kościelnym i że na swego poprzednika na łożu śmierci rozmaitemi sztuczkami usiłował wpłynąć na swoją korzyść. Po rozpatrzeniu przedłożonego przez obronę materyału dowodowego trybunał orzekł, iż podniesione przez oskarżonego zarzuty przeciw biskupowi są w zupełności prawdziwe. Skarga uznaną została tem samem jako nieuzasadniona. Należy się spodziewać, że władze kościelne wyciągną z tego wyroku odpowiednie konsekwencye.

Z sali sądowej.

Nadużycia i kradzieże na poczcie. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rano rozprawa przeciw Józefowi Surowieckiemu, byłemu ekspedytorowi w Trzebini, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, sprzeniewierzenia i kradzieży. Akt oskarżenia zarzuca Surowieckiemu, że w pierwszym kwartale tego roku w urzędzie pocztowym w Trzebini, ekspedyując listy polecone i pieniężne, przywłaszczał sobie zawarte w nich pieniądze. Cały szereg osób poszkodowanym został w ten sposób na łączną kwotę 291·89 K. Malwersacye te wykryto dopiero skutkiem doniesienia, wniesionego do dyrekcyi poczt we Lwowie przez niejakiego Z. Horowitza, kelnera w Trzebini, któremu z listu pieniężnego skradziono 100 K. Wdrożone przez dyrekcyę poczt dochodzenia miały wykazać, że sprawcą tej grabieży mógł być tylko ekspedytor Surowiecki. Nadto oskarżenie zarzuca Surowieckiemu, że w listopadzie zeszłego roku, dopuścił się na szkodę pewnego ekspedytora kradzieży marek na 10 K oraz 2 K w gotówce.

Oskarżony do winy wcale się nie poczuwa, nie umie jednak dać wyjaśnień, w jaki sposób zginęły pieniądze z listów, które ekspedyował. Do rozprawy, której przewodniczy radca Błonarowicz, zawezwano 27 świadków, oraz znawców pisma. Wyrok zapadnie dzisiaj.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 28 listopada. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Przyjmowanie wkładek oszczędnościowych.

Przemówił jeszcze wnioskodawca **Fiedler**, pocem nagłości i meritum wniosku uchwalono.

Zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Następnie na wniosek posła **Brzorada** Izba uchwaliła w drodze nagłej przystąpić do obrad nad przedłożeniem rządowem w sprawie udzielenia zapomóg dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto przedłożenie rządowe w 2 i 3 czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 4½ po południu; następne we wtorek.

Między innymi przedstawiono w Izbie wniosek nagły posła Hannicha w sprawie ogólnego ubezpiecznia na starość, niezdolność do pracy i ubezpieczenia sierót.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 28 listopada. Komisya gospodarcza uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu ustanowić komitet z 12 członków dla sprawy reformy agrarnej, mianowicie dla sprawy kredytów gospodarczych i obdłużenia gruntów. Do składu jego weszli między innymi Potoczek i Szeptycki.

Komisya przemysłowa uzupełniła subkomitet wybrany dla sprawy dowodu uzdolnienia handlu piwem flaszkowem itd., z trzech na pięciu członków. Wybrano Holanskyego i Weisskirchnera.

Telegraf i telefon.

Prześladowanie socyalistów polskich pod zaborem pruskim.

Bytom, 28 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj odbyła się przed sądem tutejszym przeciw pozostającej obecnie w więzieniu redaktorce „Gazety robotniczej“ tow. Golde rozprawa, wskutek wniesionego przeciw niej przez prokuratoryę bytomską oskarżenia o „namawianie do krzywoprzysięstwa“. Oskarżoną bronił adwokat tow. Heine, poseł do parlamentu.

Rozprawa, która trwała cały dzień, wykazała zupełną bezpodstawność prokuratorskich oskarżeń, wobec czego sąd uwolnił towarzyszkę Golde w zupełności od winy i kary.

(Półtora roku temu, zjawił się w redakcyi „Gazety Robotniczej“ niejaki Schultz, hutnik, żaląc się na proboszcza Schmidta, iż wyzyskuje chłopców-ministrantów. Po umieszczeniu tego zażalenia w „Gazecie Robotniczej“, Schulz podpisał oświadczenie, że oskarżenia przeciw księdzu Schmidtowi mają się z prawdą; na sądowej rozprawie zaś zeznał Schulz pod przysięgą, że podpisał czystą kartkę papieru, nie wiedząc, czem ksiądz Schmidt kartkę tę wypełni. Sześciu świadków jednak, również pod przysięgą zeznało wprost przeciwnie, wobec czego Schulza skazano na dwa lata kryminału. W długi czas po rozprawie, już w czasie odsiadywania kary Schulz, widocznie namówiony przez szpiclów, zeznał, że do owego krzywoprzysięstwa namówiła (!!) go towarzyszka Golde, wmawiając w niego, że „socyaliści są tak potężni, że sąd im nic nie może zrobić“. Mimo całej niedorzeczności tego zeznania, prokurator wniósł przeciwko towarzyszce Golde, już skazanej na rok więzienia, ponowne oskarżenie, o namawianie do krzywoprzysięstwa. Przesłuchani liczni świadkowie wykazali całą bezpodstawność nikczemnego tego donosu, i towarzyszka Golde została uwolnioną. Sztuczka szpiclów pruskich zakończyła się więc zupełnem fiaskiem. *Przyp. Red.*).

Echa zaduszek we Lwowie.

Lwów, 28 listopada. (Tel. „Naprzodu“). Dyrekcya gimnazyum ruskiego po dochodzeniach w sprawie zajść na cmentarzu łyczakowskim w czasie zaduszek, wydała następujący wyrok: Dwóch uczniów zostało ukaranych karcerem po 16 godzin z zagrożeniem wydalenia, w razie najbliższego przewinienia, trzech ukarano karcerem po 12 godzin z tem samem zaostrzeniem kary, dwóch otrzymało 12 godzin karceru bez zaostrzenia, czterech po 8 godzin, jeden zaś 6 godzin karceru.

Zgromadzenie delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Lwów, 28 listopada. Dziś przed południem w sali galicyjskiej Kasy oszczędności rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Prezes związku p. Biechoński zagaił obrady i przedstawił działalność związku w roku ubiegłym.

Po wyborze prezydyum odesłano do komisyi sprawozdanie z czynności związku za czas od 1 października 1901 do 30 września 1902 r. i z lustracyj dokonanych w tym roku, jakoteż sprawozdanie komisyi kontrolującej z zamknięciem rachunkowem za rok poprzedni i projekt budżetu na r. 1903.

Po odesłaniu całego szeregu różnych wniosków do komisyj, przewodniczący odroczył obrady ogólne do jutra, do godz. 9 rano. Dziś po południu o godz. 4 odbywać się będą obrady w komisyach.

Lwowska rada miejska przeciw huzarom.

Lwów, 28 listopada. (Tel. „Naprzodu“. Na jednem z posiedzeń tutejszej rady miejskiej tow. Hudec, nawiązując do krwawych zajść czerwcowych, postawił wniosek, by rada poczyniła u kompetentnych władz kroki w tym kierunku, by huzarów węgierskich wycofano ze Lwowa i zastąpiono ich innym oddziałem żołnierzy, mówiących jezykami krajowymi.

Po regulaminowem traktowaniu tej sprawy sekcya uchwaliła zaproponować pełnej radzie wniosek tej treści, aby rada na właściwem miejscu poczyniła starania w tym kierunku, by w razie nagłej i nieodpartej potrzeby używano tylko takich oddziałów, których żołnierze mówią po polsku i pochodzą z galicyjskich okręgów uzupełniających.

Lwowska rada miejska.

Lwów, 28 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady miasta postawił tow. Hudec wniosek, by rozporządzenie magistratu, zabraniające wywieszania towarów przed sklepami, ograniczyć jedynie do towarów obrażających moralność publiczną i tamujących komunikacyę. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Brak pracy w Borysławiu.

Borysław, 28 listopada. (Biuro korespon.). Wczoraj odbył się tu wiec robotników w sprawie bezrobocia w przemyśle naftowym. W wiecu tym wzięło udział około 600 osób. Przybył także na wiec starosta drohobycki p. Bobrzyński i poseł do rady państwa Giżowski. Z przebiegu obrad przebijało bardzo wielkie rozgoryczenie. Uchwalono bez zmiany postawione rezolucye. Zgromadzenie uchwaliło również zwrócić się do przedsiębiorstw naftowych tamtejszych z prośbą, by przynajmniej wydalonym robotnikom pozostawiono najmowane przez nich dotychczasowe mieszkania.

Unieważnienie wyroku śmierci.

Wiedeń, 28 listopada. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Hofmokla zniósł wyrok sądu przysięgłych w Rzeszowie z dnia 21 czerwca br., skazujący gospodarza Werelusza za zamordowanie swej żony na karę śmierci przez powieszenie i zarządził rozpisanie nowej rozprawy. W motywach swej decyzyi podniósł trybunał brak postawienia pytań dodatkowych i pominięcie względów na kwestyę poczytalności oskarżonego.

Kupcy przeciw szynkarzom.

Wiedeń, 28 listopada. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie przeszło 2.000 kupców, właścicieli sklepów z towarami mięszanymi i delegatów towarzystw prowincyonalnych, zwłaszcza z Dolnej Austryi, Styryi i Moraw. Zgromadzenie, na którem zjawiło się kilku posłów, przyjęło jednogłośnie rezolucyę protestującą przeciw pozwiętemu na odbytym niedawno zjeździe gospodnio-szynkarskim żądaniu wyłączenia handlu piwem i winem z zakresu tego przemysłu, dalej rezolucyę zawierającą prośbę do rządu i Izby posłów, by żądanie zjazdu gospodnio-szynkarskiego odrzucono jako nieuzasadnione.

Proces Wolfa.

Gniewin, 28 listopada. Na wczorajszej rozprawie zeznał świadek Müller, buchalter, że Wolf polecił mu pewnego razu poprawienie bilansów „Ostdeutsche Rundschau“.

Świadek poseł Stein opowiada, że Wolf miał zawsze dwa bilanse: jeden korzystny, dla uzyskania kredytu i drugi niekorzystny, dla naciągania na subwencye.

Świadek List potwierdza, że Wolf chciał oddać dziennik swój na usługi Rosyi. Interes rozbił się z powodu śmierci Łobanowa.

Gniewin, 28 listop. Podczas wczorajszej rozprawy Wolfa i Szalka zgłosiło kilku świadków świadectwa, że z powodu choroby stanąć nie mogą. Także Schönerer telegrafował, że jest chory i przybyć nie może.

Wolf sprzeciwił się omawianiu sprawy p. Seidlowej. Twierdził, że to była sprawa prywatna i familijna, która została załatwiona pojedynkiem z p. Seidlem.

Dziś ma być rozstrzygnięta sprawa przekupstwa Wolfa przez kartel cukrowy.

Ofiara złodziejstw klerykalnych.

Praga, 28 listopada. Pewien ubożazy kupiec tutejszy, który w kasie św. Wacława złożył cały swój majątek w kwocie 30.000 K, z obawy, iż wskutek defraudacyi straci majątek, dostał pomięszania zmysłów.

Sprawa posła Nessi'ego.

Budapeszt, 28 listopada. Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos minister honwedów bar. Fejervary i oświadczył, że zarządzenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw Nessi'emu było zupełnie usprawiedliwionem, a tymczasowe wstrzymanie tego śledztwa zarządził minister tylko z uprzejmości dla uchwały sejmu. (Protesty).

Prezydent Izby hr. Apponyi oświadcza, że uchwały Izby każdy szanować musi, bez względu, czy to władza cywilna, czy wojskowa, a w razie gdyby to nie miało miejsca, spełniłby swój obowiązek celem strzeżenia praw Izby. (Oklaski. Głos na lewicy: Brawo prezydent, to była lekcya).

Po przemowie ministra sprawiedliwości Plossa przyjęto wniosek komisyi w imiennem głosowaniu 170 głosami przeciw 65, a wniosek mniejszości odrzucono.

Parlament niemiecki. Nowy zamach agraryuszów.

Berlin, Po przedłożeniu petycyj, prezydent Izby hr. Ballestrem oświadcza, że Izba przechodzi do dalszych obrad nad taryfą cłową.

Poseł Kardorff oświadcza, że za kilka minut zostanie przedstawiony wniosek partyi większości, co do przyjęcia taryfy cłowej en bloc. (Wielki niepokój na lewicy. Poseł Kardorff zwrócony do lewicy powiada: Wyście nas do wstąpienia na tę drogę zmusili).

Prezydent Ballestrem odczytuje wniosek, podpisany przez posła Kardorffa i tow. co do przyjęcia en bloc taryfy cłowej, według uchwały komisyi, przy zniżeniu cł od sprzętów gospodarczych i maszyn, przeciętnie o 25%. Prezydent otwiera dyskusyę nad dopuszczalnością tego wniosku. Apeluje do posłów, by przy omawianiu mieli na uwadze godność Izby.

Następuje żywa, burzliwa dyskusya regulaminowa, co do obradowania nad wnioskiem posła Kardorffa.

Poseł Wassermann wnosi przerwanie na godzinę posiedzenia.

Poseł tow. Singer oświadcza, że wniosek ten zdoła z oblicza większości cłowolichwiarskiej zerwać maskę. (Oklaski). Kilku posłów socyalno-demokratycznych, zwłaszcza tow. Ulrich bije w pulty i woła do prawicy: Złodzieje kieszonkowi!

Prezydent przywołuje tow. Ulricha trzykrotnie do porządku.

Poseł tow. Singer w dalszym ciągu nazywa wniosek Kardorffa śmiesznym i podłym.

Prezydent, który tow. Singera podczas jego wzburzonej mowy, 2-krotnie przywołał do porządku, udziela mu po raz trzeci nagany.

Gdy następnie poseł Kardorff oświadcza, że przyjęcie taryfy jest wskazanem, ze względu interesów ojczystych i narodowych, padają z ław lewicy burzliwe protesty.

Poseł Gottheim oświadcza, że już przed miesiącami członkowie stronnictw większości uwiadomili go o zamiarze postawienia podobnego wniosku. Byłoby szlachetniejszem, do czego jednakże stronnictwa większości żadnego nie przywiązują znaczenia (niepokój), gdyby partye większości zgodziły się do odroczenia obrad nad wnioskiem posła Kardorffa do jutra.

Poseł Payer (stronnictwo niem.-lud.) wyraża swe zdumienie, że także narodowi liberali podpisali wniosek Kardorffa i powiada, że partye większości podkopują fundamenta parlamentaryzmu.

Poseł Brömel wśród oklasków lewicy oświadcza, że wniosek Kardorffa jest pogwałceniem konstytucyi.

Poseł tow. Stadthagen w ostrych słowach uderza na partye większości, za co zostaje przywołany do porządku. Socyalni demokraci otaczają posła Stadthagena, oklaskują jego mowę. Padają okrzyki przeciw innym partyom.

W dalszym ciągu wzburzonej dyskusyi biorą udział przeważnie posłowie socyalno-demokratyczni.

Poseł Spahn (centrum), przyjęty wrzawą, oświadcza, że wniosek w myśl regulaminu jest dopuszczalny. Co do interpretowania regulaminu rozstrzyga większość.

Poseł Bachem (centrum) protestuje wśród wielkiej wrzawy, jakoby chciano mniejszość pogwałcić. Stronnictwom większości chodzi tylko o to, by swój wniosek dziś uzasadnić.

Posłowie socyalistyczni Ulrich i Peus wyrażają swe ubolewanie z powodu postępowania prezydenta Izby Ballestrema i oświadczają, że powinien on był raczej ustąpić, aniżeli przedkładać Izbie wniosek Kardorffa.

Poseł Pachnicke zapowiada bezwzględne postępowanie lewicy przy obradach.

Po mowie jeszcze posła Singera Izba odroczyła dalszy ciąg dyskusyi regulaminowej do dzisiaj.

Okrucieństwa rozbójników bułgarskich.

Belgrad, 28 listopada. We wsi Matschukowo w Macedonii, napadła banda rozbójników bułgarskich na dom naczelnika gminy i zażądała od niego 1000 franków. Gdy napadnięty nie dał tej kwoty, rozbójnicy poćwiartowali w kawałki jego żonę, córkę i dwóch synów.

Śledztwo przeciw biskupom.

Paryż, 28 listopada. Rada stanu uznała winnymi nadużycia władzy wszystkich biskupów, którzy podpisali znaną petycyę do parlamentu przeciw przeprowadzeniu ustawy kongregacyjnej.

Strejk robotników portowych.

Marsylia, 28 listopada. Towarzystwo żeglugi odbyło wczoraj zgromadzenie i uchwaliło odrzucić wszystkie żądania strejkujących marynarzy rzeczowych, wychodzące poza układ zawarty w r. 1900.

Rzeszów. W niedzielę 30 listopada b. r. odbędzie się ludowe zgromadzenie z porządkiem obrad: „Nowy pobór rekruta a nędza ludu“. Początek zgromadzenia o godz. 3 po południu. Miejsce zgromadzenia ogłoszą afisze.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą **Wodę Selterską** zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Znana już i rozchodząca się w tysiącach kilogramów

„Kawa Zdrowia"

nie jest żadną domieszką do kawy zwykłej ziarnistej i nietylko dorównywa jej w smaku, ale o wiele ją przewyższa

Koffeiny nie zawiera, a natomiast posiada 56, 61% części pożywnych.

Cena tylko 70 ct. za 1 klgr.

Jedna, jedyna próba dostateczna dla przekonania się!!

Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 ct.

Waśniewski i Grabowski w Podgórzu, Mały Rynek 18.

3—? P. T. Odsprzedającym wysoki rabat.

Najtańsze źródło dobrych zegarków

z 3-letnią pisemną gwarancyą

HANS KONRAD

Dom exportowy zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



własne zegarmistrzowskie i mechaniczne pracownie. — Dobry niklowy zegarek rem. zł. 3·75 Prawdziwy srebrny zegarek rem. złr. 5·25. Prawdziwy srebrny łańcuszek zł. 1·20. Budzik niklowy złr. 1·75.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis opłatnie.

Nowość!! — Niezrównana!

Proszę żądać

GEISLERA

Specyałów na zupy i sosy!

WYRÓB CZESKI!

BEZ KONKURENCYI!

W piętnastu minutach gotowe do spożycia!

Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.

W KAŻDEM GOSPODARSTWIE,

W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.

Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**

Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Skład w Krakowie: cesarś. i królew. nadw. dostawca **Antoni Hawełka,** J. Barberowski, J. Kempler, Józef Landau, Reim i Spółka, Ant. Suski, Związek Handlowy Kółek Rolniczych, a w przedmieściu na Zwierzyńcu: Filip Spitzel.

w Białej-Bielsku: Geyer & Ranftl, Fr. Gall i B. Petrasch.
w Bochni: Józef Moser.
w Chyrowie: Jan Strzelecki.
w Drohobyczu: Karol Arway i Teofil Jabłoński.
w Jarosławiu: Feliks Gregor i A. Tumidajski.
we Lwowie: Kazimierz Adamski, Władysł. Bażant, Franc. Czarnecki, Emil Forysz, Friedrich & Nahorny, Katolicki sklep „Jedność", Krulikiewicz i Kuczek, Konsumcya urzędników, Wład. Kozłowski, Henryk Mayer, Stanisław Markiewicz, Ant. Olearczyk, Kazimiera Piątkowska, Józef Prokosz, Adalbert Szkowron, Tow. Spożywcze urzędników c. k. kolei, Józef Wazna, O. T. Winkler i Syn, Związek Handlowy „Kółek Rolniczych".
w Nowym Sączu: J. Kosterkiewicz i Wiktor Oleksy.
w Nowym Targu: J. Mandel.
w Oświęcimiu: Józef Moser.
w Przemyślu: Tadeusz Cieśliński, E. Krug, S. Ochsenberg, A. Rozumiłowska, Julian Szancer.
w Rzeszowie: Mieczysław Postępski.
w Samborze: Wład. Szlagor i Jan Zacharski.
w Sanoku: A. Dzuganowski.
w Stanisławowie: Adolf Gurawski, Jakób Kisielewski, Kajetan Kopacz i Konsumcyjne Tow. kolei.
w Stryju: Kasprowicz i Wąsowicz.
w Tarnopolu: E. Frantz i M. Ostrowski.
w Tarnowie: Alojzy Kaempf i Tadeusz Scharff.
w Wadowicach: Teofil Kluk.
w Zakopanem: J. Fabian Słowik i Spółka handlowa.
w Żywcu: A. Pawliszkiewicz. 40

Zastępca na Kraków: Edward Schmal.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.

Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.



Jest dumą każdej gospodyni

swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

„Hoffmanna krochmalu

z srebrzystym połyskiem"

z marką **„kot liżący łapkę"**, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów.— **Wszędzie do nabycia.**

K. ZIELIŃSKI

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, 108

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 81

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

Od przeszło 30 lat

istniejący interes pod firmą

Sara Wolfgang

w Krakowie, Stradom l. 15

wchód ze sieni

POLECA

WIELKI WYBÓR KOCÓW,

derek na konie, materace gotowe i na obstalunki, sierć i włosie po cenach najtańszych.

Wypożycza materace

włosienne po 1 złr., inne po 50 ct. miesięcznie. 527

Kamienica

II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica" przyjmuje dział ins. „Naprzodu".

WSZELKICH ODPOWIEDZI

lub informacyi

W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego

udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD"**

Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 42

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje 3½%, i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 —100

W przemyśle, prowadzonym umiejętnie i ze światłem, spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochłania **nikotynę,** czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykła wata dokonać nigdy nie może.**

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych

„NORIS"

W. BEŁDOWSKIEGO

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych" **„MAIS".**

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

223 42 ? **W. Bełdowski.**

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telefon 280

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske".**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telefon 280

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad".**

Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich

73 **„Cleveland".**

Wszelkie przybory do tychże rowerów.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Kart illustrowanych krajowych jakoteż różnych **powinszowań na imieniny, Nowy Rok** itd. **co dzień nowości, o 30% taniej** jak wszędzie dostać można u

Adolfa Duckera w Krakowie,

ul. Dietlowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 kor.

Do nabycia przez każdą księgarnię **DZIEŁO radcy med. Dra Müllera** — wyszło w nowym i rozszerzonym 37. nakładzie—

O ROZSTROJU SYSTEMU NERWOWEGO i SEXUALNEGO

jakoteż o leczeniu tychże.

Zamówienia uskutecznia za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. w markach

27 **Curt Röber Brunszwik.**

SCHÜTZ I CHAJES

Dom bankowy i kantor wymiany.

Lwów, pl. Maryacki l. 7.

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

53 **DOM BANKOWY** —90

Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.

Pudełka

na akta mocne i elegancko wykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., **dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.**

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Poselska 15. 379 17

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

mało używany

tanio

do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu" Kraków, Bracka l. 15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).